

# PROMYK BOŻY

Rok 6

Włocławek — sierpień 1952 r.

Nr 8

## Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Nadszedł czas, gdy Maryja Panna po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana miała zakończyć doczesny swój żywot i pójść do nieba, by zasiąść obok swego Syna na tronie przy Jego boku — Jej przygotowanym i objąć panowanie w niebie jako Jego Królowa.

Nie zabrał Chrystus Pan swęj Matki do nieba zaraz przy swym Wniebowstąpieniu, choć kochał Ją bardzo i tak samo wielką miłością kochała swego Syna Matka Boża!...

Mówi nam podanie, że Maryja pozostawała jeszcze przez dwanaście lat po Wniebowstąpieniu swego Syna na ziemi. Były to niezawodnie lata wielkiej tęsknoty! Bo gorąca Jej miłość nie pragnęła niczego bardziej, jak najrychlejszego połączenia się z Jezusem w niebie. Pomimo to pozostaje Maryja jeszcze przez tak długie lata na ziemi.

Taka była wola Boża!

Odmówił sobie Jezus szczęścia posiadania przy sobie swęj Matki. Zrobiła także z miłości swęj ofiarę i Matka, by młodemu na ów czas Kościołowi mogła być pomocą i oparciem; by móc wspomagać Apostołów w ich życiu postannicznym i nauczaniu wiary; by być im pociechą. Czekala cierpliwie aż nadejdzie chwila, którą Bóg uzna za odpowiednią, by zabrać Ją do nieba i dać Jej tam zasłużoną i przygotowaną nagrodę i chwałę.

I wreszcie, gdy Kościół był już ugruntowany i mógł obyć się bez widzialnej obecności Bożęj Matki, nadeszła ta chwila, że Maryja została wzięta do nieba, by połączyć się na wieki ze swym Synem w chwale niebieskiej i już stamtąd opiekować się jako najlepsza Matka Kościołem i wszystkimi wiernymi Jej dziećmi.

Wniebowzięcie Maryi napełnia nas wielką radością i pociechą. Przypomina

nam ono, że po tym ziemskim życiu czeka nas życie wieczne w niebie wśród niewymownego szczęścia i chwały!

Przypomina nam także, że będziemy tego szczęścia używać z innymi — z naszymi rodzicami, braćmi, siostrami, jednym słowem — z wszystkimi, których żeśmy tu na ziemi kochali. Nie będzie nam tam nikt obojętny; każdy będzie nam bliski i kochany! Więcej nawet, bo ta miłość będzie stokroć większa, serdeczniejsza i bardziej nas uszczęśliwiająca!

Maryja poszła do nieba, nie aby zasiąść na królewskim tronie niby zimny martwy posąg, ale jak szczęśliwa Matka ze swego Syna, by się Jego miłością na zawsze cieszyć! I Jezus nie może być dla swęj Matki obojętny; nie może być Bogiem sztywnym i niedostępnym — Onie! Jest On dla swęj Matki Synem pełnym miłości i tklivości! A do ich towarzystwa — należy i razem z Nimi radować się będzie i św. Józef, wszyscy Apostołowie, męczennicy, wyznawcy, wszyscy święci i ci, którzy wierzyli w Chrystusa!

Będą oni tworzyć jedną wspólną rodzinę, do której i my należęć mamy, oczywiście, razem z wszystkimi, których tutaj na ziemi kochamy!

W niebie zasiadła Maryja Panna w dniu swego Wniebowzięcia nie tylko jako Królowa, ale i jako nasza najlepsza pośredniczka i pocieszycielka nasza, jako najlepsza Matka!

Zróbmy więc dziś mocne postanowienie, że naśladować Ją będziemy w dobrych czynach, w czystych myślach, w cierpliwym znoszeniu wszelkich dolegliwości i trosk życiowych na drodze przeznaczenia ku zbawieniu duszy swęj, i że ku temu celowi — zawsze wiernie i wytrwale zmierzać będziemy!

(K)

# R O D Z I C E

Władek Paciorek ma po ojcu imię i nazwisko. Ma też jasną czuprynę i szare oczy, jak ojciec. Ludzie mówią, że jest podobny, jak dwie krople wody. Władek chce być taki, jak ojciec.

W domu to ojciec jest cichy. Niby go nie ma. Ale gdy zakasze rękawy, a weźmie się do pracy, to widać, co jest wart.

Ej, robotny ten Paciorek, jak żaden — mówi sąsiedzi. I Władek jest dumny z ojca. Myśli o tym, że niedługo pójdzie z ojcem w pole. Będzie się uczył orać, siał, a kiedyś, jak dorośnie, będzie tak jak ojciec gospodarzem.

I ojciec widać myśli tak samo, bo mówi do Władzia:

No, synku. Nie ma dziś szkoły. Pójdziemy zbierać siano.

Władek zaczerwienił się z uciechy. Czapkę nałożył na ucho, podciągnął pas i do stajni.

Wyprowadza kasztana, pomaga za-



Kocham swoich rodziców i szczęśliwy jestem, gdy ze mnie są zadowoleni.

prząc. Ojciec wsiadł na wóz, kręci papirosy, a Władek powozi. Zajechał na łąkę, jak się patrzy.

Hej, robota aż się pali. Ojciec nakładano siano. Czasem woła na Władka: — Równy podjeżdżaj, równo...

I Władek woła na kasztana: „Więta, Prr... Stój kasztan“. Kto przejdzie, to ich pozdrowi: — „Szczęść Boże“.

— Bóg zapłać — odpowiada Paciorek.

— A toście sobie najęli parobka — żartują ludzie.

— Dobry jest, robotny — odpowiada ojciec poważnie. Władek cieszy się, że ojciec z niego rad. Kiedyś dorwał się do pluga.

— Tato — prosi. — Pozwólcie mi. Będę orał.

— Ano, próbuj, tylko powoli — odpowiada ojciec.

Orać ciężko, plug wyskakuje, zwija się w rękach. Koń staje co chwila.

— Wio, kasztan, wio... — woła Władek. Aż spotniał, rozczzerwienił się, ale zaorał kawałek pola.

— Cóżes, synku, taki zmęczony — pyta matka. A ojciec się śmieje.

— Ano, orał pole, to się i zmęczył. Ale dobry z niego robotnik.

Matka gładzi mokre włosy Władka i patrzy na niego z wielką miłością i zadowoleniem. Władek taki jest rad.

Hej, nie ma większej nagrody dla dziecka, jak zadowolenie i radość rodziców.

To też Władek jest dobrym synem. Uczy się pilnie w szkole i w domu rwie się do roboty. Zawsze chętny. Krowy napoi. Wody matce przyniesie. Groch wyhuska. Dziecko zabawi. A czasem naprawi co. Taki jest zmyślny.

Mój pomocnik kochany — mówi matka. I dokłada mu na talerz ziemniaków, a Władzio czuje, że nie jest darmozjadem. Ma swoje miejsce w domu i w sercu rodziców. Dobrze mu z tym na świecie i Pan Bóg mu błogosławi.

## PODWIECZOREK

Raz Teodorek jadł podwieczorek, usiadł sobie tuż przed progiem i zjadał chleb z twarogiem. Przyszła kurkaszaropiórka, robi słodką minkę: — Daj choć odrobinkę!

# Anioł Stróż

Drogie dzieci!

Nikt z nas nie widział ani jednego prawdziwego anioła, a jednak wierzymy i powinniśmy wierzyć, że one istnieją. P. Boga nie widzieliśmy, a przecież wierzymy, że istnieje.

Dlaczego aniołów nie widzimy? Prosta przyczyna. Są tylko duchami i nie mają ciała. Wy także swojej duszy nie widzicie, chociaż tyle razy na dzień potrzebna jest wam do myślenia, nauki czy modlitwy.

Anioł jest takim duchem, jak dusza ludzka, tylko o wiele piękniejszym i potężniejszym.

Pismo św., tak Starego jak i Nowego Testamentu, mówi dość często o aniołach. Cherubin z mieczem ognistym stał w bramie raju, Aniołowie nawiedzają Abrahama, ratują Lota z Sodomy, ratują Izaaka przed śmiercią z rąk ojca. Jakub widzi ich we śnie i na jawie z nimi walczy. Młodego Tobiasza prowadzi anioł w nieznanne, dalekie kraje, Daniela broni przed pożarciem lwów.

A w Nowym Testamencie mamy jeszcze więcej scen z aniołami. Archanioł Gabriel zwiastuje narodzenie Jana i P. Jezusa. Aniołowie śpiewają nad stajenką, budzą pastuszków. Anioł budzi św. Józefa i do Egiptu rozkazuje uciekać, trzem królom ukazuje inną drogę, na puszczy aniołowie usługują P. Jezusowi. Anioł krzepi P. Jezusa przed męką, potem kamień grobowy odwala i pozostaje przy grobie.

Czy potrzeba jeszcze lepszych i mocniejszych dowodów na to, że są aniołowie?

---

Teodorek nie był sknera, więc naruszył kurce sera. Bryś ma dobre oczy. Hau! jak nie skoczy! I grzecznie, jak trzeba, ogonem mach-mach! — Daj mi kęsek chleba, bom głodny, aż strach!

Teodorek nie był chciwy: — Masz, jedz, Brysiu mój pocziwy! Zobaczyły to wróbelki, ludek zwinny a niewielki. I na środku dróżki, gdzie piasek i żwir. prozą o okruszki: ćwir—ćwir—ćwir!

Chłopczyk chleb im kruszy, myśląc sobie w duszy: Chociaż już niewiele mam, lecz wróbelkom chętnie dam.

Ktoś ciekawy może jeszcze zapyta — dlaczego przedstawia się aniołów ze skrzydłami — przecież nigdzie w Piśmie św. nie ma o tym mowy.

Naprawdę nigdzie w Piśmie św. nie mówi się o skrzydłach, ale dlatego tak się maluje aniołów, by ich odróżnić od ludzi, i by pokazać, że są oni posłańcami Bożymi. Odpowiemy sobie na dwa pytania: 1) kim jest dla nas Anioł Stróż? i 2) jak powinniśmy się do niego odnosić?

Drogie dziecko! Twój Anioł Stróż jest twoim przyjacielem i opiekunem. Jak już sama nazwa wskazuje, postawił go P. Bóg przy tobie, aby cię ochraniał i strzegł przed niebezpieczeństwami i szkodą na duszy i na ciele. To zadanie wypełnia Anioł Stróż podczas dnia i nocy.

Anioł Stróż nie opuszcza cię nigdy. To twój nieodstępny towarzysz i doradca. On spisuje wszystkie twe dobre uczynki, aby nie poszły w zapomnienie — to twój sekretarz, skarbnik i obrońca. Anioł Stróż dużo dobrego nam robi, ale daleko więcej by dokonał, gdybyśmy zawsze szli za jego radą i natchnieniem. Ile razy wzgardzisz dobrą myślą, tyle razy niszczysz wysiłek i pracę Anioła Stróża i sobie szkodzisz i siebie na niebezpieczeństwo narażasz.

Święty Wacław, król Czechów, padł w wielką nieprzyjaźń z pogańskim księciem Ratysławem — pojedynek... Ratysław zobaczył anioła z mieczem stojącego obok Wacława. To skłoniło go do zgody.

Anioł Stróż strzeże także twą duszę od niebezpieczeństw. On mówi często do was, bylebyście tylko chcieli go słuchać. Ten doradca i opiekun waszej duszy, od pierwszej chwili waszego życia, znajduje się przy was i nie opuści was aż do chwili, kiedy Bóg zawezwie każdego do wieczności.

Jak powinniśmy odnosić się do Anioła Stróża? Najpierw należy go czcić. On może nam wyprosić u Boga liczne dary, bo jest przyjacielem i posłańcem Bożym.

Macie słusze prawo z prawdziwą dumą powtarzać często z szacunkiem — „Mój najlepszy przyjaciel Anioł Stróż, pośrednik i posłaniec od Boga“.

Prócz czci i szacunku należy się Aniołowi Stróżowi posłuszeństwo. Dlaczego w życiu naszym jest tak dużo nie-szczęść, wypadków, złych czynów? Czyżby Anioł Stróż nie spełniał swego obowiązku? Anioł Stróż napewno zawsze go spełnia, tylko dzieci i ludzie nie chcą iść za jego głosem, są bezmyślne, nieposłuszne i uparte. I to jest przyczyna zła, a nie lenistwo anioła.

W końcu do Anioła Stróża trzeba się modlić. Gdy patriarcha Jakub musiał przed zemstą brata uciekać z domu rodzinnego, po uciążliwej drodze zasnął na pustyni i wtedy widział we śnie bardzo wysoką drabinę, która sięgała aż do samego nieba. Na drabinie tej były całe roje aniołów wchodzących do góry albo schodzących na dół. Idący do góry zanosili ludzkie modlitwy do Boga, schodzący na dół niesli Boże dary i łaski do ludzi. Wasza modlitwa kierowana do Anioła Stróża zawsze wam zjedna jego życzliwość i zawsze do Boga trafi.

Przy każdym pacierzu dodaj chociaż te krótkie cztery wiersze: „Aniele Boży Stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój, rano, wieczór, we dnie w nocy bądź mi zawsze do pomocy“.

Módl się i ty do niego, bądź mu posłuszny i pamiętaj o nim, a wtedy na pewno dostąpisz kiedyś tego szczęścia, że anioła swego zobaczysz osobiście na drugim świecie i będziesz cieszył się z nim razem przez całą wieczność.

Ks. B. Fr.



## Dzwonki niedzielne

### ZAKONCZENIE MSZY ŚW.

Już Ofiary koniec świętej,  
Złotą klamrą mszał zamknięty,  
Przez kapłana Bóg łaskawie  
Ludziom wszystkim błogosławi.  
Potem powstać trzeba jeszcze  
Bo ksiądz słowa czyta wieszczco:  
Ewangelję, co u Jana  
Apostoła zapisana.

W krąg ołtarza — spokój, cisza  
Świece jeszcze płoną,  
Milczą dzwonki, tylko dusze  
Trwają rozmodlane.

I dziękują Jezusowi,  
Za Mszy świętej dary.  
Za kazanie — słowo Boże,  
Co umaenia wiarę.

Umiesz Mu tak podziękować,  
Dziecino maleńka?  
Spróbuj i na pożegnanie  
Raz ostatni klęknij.

Powiedz Panu Jezusowi  
Słów serdecznych kilka...  
Świece już są pogaszone  
I pacierze milkną.

Zegna was kościółek drogi,  
„Idźcie, dzieci moje, z Bogiem,  
Z Nim przy pracy, z Nim w zabawie,  
Niech wam Jezus błogosławi“.

W dzień powszedni, jeśli chcecie,  
Przyjdźcie tu, gdzie lampka świeci  
I odwiedźcie Zbawiciela  
Częściej, niżli raz w niedzielę.

Które z was daleko mieszka  
Myślą niech przebiegnie ścieżkę  
I serduszkiem Go pozdrowi,  
Radość sprawi Jezusowi.

Kiedyś w niebie Go ujrzymy  
Wraz z duszami zbawionymi,  
W pięknie, blasku, majestacie,  
Z pełnią Bóstwa w swej postaci.

Dziś ukrywa On swą chwałę,  
Chce by dusze Mu ufaly,  
Bo ten Mu jest wierny szczerze,  
„Kto nie widział, lecz uwierzył!“

K.

## JEŻELI PRAGNIESZ ZNALEŹĆ KWIAT...

(Mojej wnusi — Martusi)

Jeżeli pragniesz  
znaleźć „kwiat paproci“ —  
nie chodź do boru  
w noc świętego Jana,  
gdyż żadnych czarów  
nie kryje polana,  
ani też szczęście  
dróg do niej nie złoci!  
Wystarczy wtedy dłoń,  
szczerze podana,  
przyjazne słowo  
luć uśmiech dobroci, —  
by twą własnością  
stał się „kwiat paproci“,  
a droga życia —  
radosna, świetlana!...